



BLENDER 2.0  
CZERWIEC 2022

GAZETKA SZKOLNA SPOŁECZNEJ SZKOŁY  
PODSTAWOWEJ NR 3 STO W KRAKOWIE

# 😊 WITAMY 😊



Witamy już w bardzo słonecznym i ciepłym CZERWCU! Myślę, że każdy czeka na wakacje, a czerwiec to miesiąc, w którym się one zaczynają. Niestety jest to już ostatni numer naszej szkolnej gazetki *Blender*, ale mamy nadzieję, że po wakacjach wrócimy z jeszcze większym składem oraz z nową dawką świetnych pomysłów. Życzymy wam wspaniałych wakacji, pełnych niezapomnianych przygód i wspomnień oraz miłego czytania tego numeru! 😊

Redaktor naczelna  
**Julia Brachowska**

## *Suchary*

- Jak nazywa się włączone radio ?

Radioaktywne.

- Dlaczego podłoga może kłamać?

Bo kryje ją dywan.



**Lena Stępień**

## *Matematyka na wesoło*

Macie ochotę na kolejną zagadkę matematyczną...?

Oto ona:

Max w pracy miał wypisać numery na tabliczkach domów z ulicy Kwiatowej. Ma przygotować tabliczki dla numerów od 1 do 100. Ile razy będzie wypisywał cyfrę 8?

Znacie odpowiedź? Koniecznie zgłóście ją do naszej redakcji. Na pierwszą osobę, która odpowie prawidłowo czeka słodka nagroda.


Prawidłowej odpowiedzi do zagadki z poprzedniego numeru udzieliła Lena z klasy z 5a.

Serdecznie gratulujemy!!!

**Wiktoria Gorczyca**

## *Heja Odyseja!*

W kwietniu tego roku Odyseusze z naszej szkoły (4, 5 i 6 klasa) pojechali do Gdyni na międzynarodowy konkurs Odysei Umysłu. Ktoś zapyta, a tak w ogóle to, co to jest ta Odyseja? To dość skomplikowane. Odyseja Umysłu to tak naprawdę praca zespołowa nagradzana w późniejszym etapie. Ale nie nagroda jest tu ważna. Nawet my (Odyseusze) tak o niej nie myślimy. Cała praca zaczyna się na początku roku szkolnego. Wtedy trenerzy decydują i wybierają najlepszych kandydatów do drużyny. Jest to bardzo trudne, ponieważ jest tylko siedem miejsc w drużynie! Przez następne kilka miesięcy "bawimy się" i wykonujemy ćwiczenia, które przydadzą się na konkursie. Są to spontany, czyli takie gry na myślenie. Cała grupa ma kilka minut na wykonanie danego zadania. Są różne spontany, ale wszystkie polegają na jak najbardziej twórczym rozwiązaniu. Mogą być słowne (w których musimy np. dokończyć jakieś zdanie kreatywnym słowem), manualne (czyli takie, w których trzeba coś skonstruować np. wieżę z podanych materiałów) i słowno-manualne (które są połączeniem obu typów). Każdy z nich ma różną trudność i jest inny. Trochę się rozgadałam, ale teraz przejdźmy do najważniejszego, czyli do problemu długoterminowego. Jest to zadanie, do którego dostajemy wytyczne. Mamy do wyboru jedno z pięciu zadań dla każdej grupy wiekowej. Można je wybierać ze względu na różne upodobania i możliwości drużyny. Potem grupa pracuje nad rozwiązaniem danego problemu



i zinterpretowaniem tego rozwiązania w formie małego przedstawienia. Każdy może zinterpretować wybrany problem, jak chce.

Najważniejszym warunkiem całej Odysei jest to, że NIKT, pod żadnym pozorem, nie może pomagać drużynie. Jest też ograniczony budżet. To wszystko brzmi tak poważnie, ale Odyseja Umysłu to definicja zabawy. Na wiosnę wszystkie drużyny z całej Polski zjeżdżają się do jednego miasta, by pokazać sędziom swoje możliwości i zabłysnąć swoją kreatywnością! Na finale wszystko to prawie zabawa! Można spotkać Omera, czyli maskotkę Odysei - szopa i zrobić z nim zdjęcie. Cały weekend spędzony na Odysei to dla mnie jeden z tych najlepszych! Integracja to super impreza, gdzie można poznać miłych ludzi i pobawić się ze swoją drużyną. Wieczorem, ostatniego dnia jest gala rozdania nagród. Punkty, które wszystkie drużyny zbierały za spontan i zaprezentowane rozwiązanie problemu długoterminowego, sędziowie sumują i wręczają puchar wszystkim wygranym drużynom. Do tego drużyny na pierwszych i drugich miejscach dostają możliwość polecenia do innego kraju na finał ogólnoswiatowy. W tym roku dwie drużyny z naszej szkoły dostały tę możliwość. I lecą do USA. To klasa 5, która zajęła pierwsze miejsce i klasa 6, która zajęła drugie miejsce. Gratulujemy!!!

Na koniec zachęcam wszystkich do wzięcia udziału w Odysei Umysłu w kolejnym roku.

**Laura Miszczak 5b**  
Odyseuszka



### *Dzień Ziemi*

22 kwietnia w naszej szkole odbył się Dzień Ziemi. Został on zorganizowany przez panią psycholog Magdę Ludwig oraz nauczyciela biologii i przyrody, pana Jędrzeja Pitoraka w małym budynku.

Na osoby, które chciały w nim uczestniczyć, czekały nagrody i rozmaite zabawy. Czwartoklasistki ze stanowiska o nazwie *Klimatyczna Kuchnia* robiły zdrowe i pyszne sałatki.

Na półkach w kształcie piramidy żywienia zostały ustawione produkty na odpowiednich pozycjach.

Na stanowisku *Narysuj mój świat* czekały na uczestników kolorowanki oraz flamastry i kredki. Uczniowie mogli także wyrazić swoją opinię na temat Dnia Ziemi wpisując ją na *Ściankę Tematyczną*.

W sali klasy 2a uczennice z klasy 7 opowiadały o szkodliwościach palenia papierosów. Oglądaliśmy również doświadczenie z watą, imitującą płuca po wypaleniu papierosów. Uczniowie z małego i dużego budynku mogli także uczestniczyć w grze terenowej o nazwie *Geogra*. Siódmoklasiści prowadzili również eksperymenty chemiczne dla zainteresowanych. W świetlicy można było uczestniczyć w różnego rodzaju quizach, w tym o kotach ptakach i roślinach.

Przeprowadziłam także wywiad z paroma uczestnikami.

**- Czy podoba Wam się Dzień Ziemi?**

- Tak.
- Tak.
- Jest spoko.
- Tak.
- O Tak.

**- Czy gdybyście wy organizowali to wydarzenie, zmienilibyście coś?**

- Nie.
- Nie.
- Nie.
- Chyba nie, może zrobiłabym więcej zadań.

**- Która atrakcja podoba Wam się najbardziej?**

- Quiz z królestwa roślin.
- Quiz z królestwa roślin.
- Papierosy w środowisku.
- Geogra.
- Quiz z królestwa kotów.



Udało mi się nawet przeprowadzić wywiad z panem Pitorakiem.

**Lena:** Dzień dobry.

**Pan Pitorak:** Dzień dobry.

L: Oto pierwsze pytanie. Dlaczego w ogóle obchodzimy Dzień Ziemi?

P: Żeby przypomnieć ludziom, by dbali o naszą planetę każdego dnia.

L: A co my możemy zrobić, by ratować Ziemię ?

P: Możemy na przykład myśleć o tym, co jemy i wyrzucamy.

L: Od kiedy pan organizuje tę tradycję u nas w szkole ?

P: Teraz był to drugi raz, pierwszy odbył się przed pandemią trzy lata temu.

L: I ostatnie pytanie, czy organizuje Pan te wszystkie aktywności sam?

P: Nie, ponieważ tak jest ciekawiej i przyjemniej.

L: Bardzo panu dziękuję i do widzenia.

P: Do widzenia.

**Lena Stępień**

### *Psi Poradnik*

Dzisiaj porozmawiamy o jedzeniu dla waszego pupila.

#### **Czego absolutnie nie może jeść pies?**

Na ten temat każdy ma swoje zdanie, ale istnieje lista zakazanych produktów. Co to za produkty i dlaczego nie wolno podawać ich zwierzętom, zapytałam panią Sylwię, właścicielki hodowli My Buddy FCI. Na podstawie jej zaleceń trzeba pilnować czworonoga i uważać na następujące artykuły:



**Czekolada i kakao** zawierają toksyczną dla psów teobrominę. Objawy zatrucia to: wymioty, biegunka, drgawki, skurcze, trudności w oddychaniu.

**Cebula** to kolejny poważny produkt, ona zawiera związki siarki, które niszczą krwinki

psa. Objawy zatrucia: krew w moczu, żółtaczka, zmiany w morfologii krwi.



**Mleko** to też ważna rzecz i niebezpieczny produkt, ono zawiera laktozę, a psy, tak jak i ludzie mają na nią alergię. Objawy, które mogą wystąpić to: wymioty, wzdęcia, biegunka.

**Sól** i słone przekąski mogą wywoływać problemy z nerkami, a zwiększone zapotrzebowanie na wodę może doprowadzić do skrętu żołądka.



Jeśli chodzi o **kości**, to należy uważać szczególnie na kości drobiowe, które mogą

utknąć w gardle, a nawet przebić jelita. Objawy, które mogą wystąpić to przede wszystkim zaparcia.

**Sofia Nikolenko**

### *Warszawa w moich oczach*

Jeżeli jeszcze tego nie zrobiliście i zastanawiacie się, czy warto spędzić kilka dni w Warszawie, aby ją zwiedzić... zdecydowanie Wam to polecam!

Mnie to miasto zachwycało, a mam wrażenie, że udało mi się zobaczyć zaledwie niewielką jego część. Zaskoczyło mnie to, że jest tam bardzo "zielono". Jest to jedyna stolica w Unii Europejskiej, która posiada rezerwat przyrody w pobliżu centrum, a ogólna ilość parków to aż 88.

Jedna czwarta powierzchni miasta to tereny zielone i parki, spośród których najpopularniejszym są oczywiście Łazienki Królewskie.




Uważam, że będąc w Warszawie, koniecznie trzeba wyjechać windą lub wyjść po schodach na taras widokowy w Pałacu Kultury i Nauki. Rozpościera się z niego widok na nowoczesne, wysokie biurowce, hotele.

Jest to doskonałe miasto dla miłośników sztuki, gdyż mieści się tam wiele muzeów i galerii. Największe galerie to Zachęta i Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, natomiast największe muzea, to: Muzeum Narodowe, na Zamku Królewskim i Muzeum Pałac w Wilanowie.

Gorąco polecam oczywiście Centrum Nauki Kopernik. To nie jest muzeum, nie ma tam gablot ani przewodników. Jest to miejsce, które inspiruje do obserwacji, doświadczeń i do zadawania pytań. Rozwija, bawi, uczy. Mnie bardzo przypadło do gustu. Jedyne minus to duża liczba zwiedzających, więc trzeba się uzbroić w cierpliwość i przeznaczyć kilka dobrych godzin, ale warto!!!

W pogodę i niepogodę, koniecznie trzeba przespacerować się Traktem Królewskim,





wiodącym od Starego Miasta, aż do Łazienek Królewskich. Wzdłuż kolejnych ulic znajdują się piękne rezydencje, warto zwrócić uwagę na Pałac Prezydencki, niesamowite kościoły oraz liczne pomniki. Kolumna Zygmunta rozpoczyna ten imponujący korowód.

Warszawa bardzo przypadła mi do gustu, będąc tam nawet pomyślałam, że fajnie byłoby tam studiować... Wiem, jeszcze sporo czasu, więc wszystko może się zmienić 😊

## Wiki Gorczyca

### *Oślizgła przygoda*

Chyba każdy człowiek na świecie lubi wakacje, no dobrze może nie każdy, ale na pewno duża większość. Ale gdyby głębiej się zastanowić, to tylko punkt widzenia ludzi, a skąd wiemy, jak ten okres przeżywa np. taki ślimak. Ja również nie mam pojęcia, ale może to, co tu napiszę, będzie miało w sobie choćby ziarnko prawdy.

- Dzień dobry, dzień dobry, dzisiaj wraz z nami w studiu jest spec od wakacji, pan Mirosław - wykrzyknął z wielkim entuzjazmem dziennikarz w jednym ze ślimaczych programów telewizyjnych.

- Ah! Bogusiu, czy ty to widzisz? Też bym sobie pojechała na takie wakacje - rozmarzyła się Sławomira.

- A dlaczego nie mogłybyśmy na nie pojechać?- powiedziała odważnie Bogumiła.

- Tak na pewno, mhm, ale ty mi powiedz za co? Przecież ostatnie pieniądze wkładam w tą telewizję - dopytywała Sławomira.

- A no za to, że ostatnio wygrałam 500 000 na loterii - nieskromnie pochwaliła się jej koleżanka.


- No co ty nie powiesz - wyśmiewała się z niej druga staruszka.

- No przecież nie kłamię - próbowała się obronić Bogusia.

- Dobrze, wierzę ci, w takim razie, gdzie jedziemy - spytała Sławomira.

- Nie wiem, ale mój wnuczek to wybiera się do Zakopanego, co o tym myślisz?- zaproponowała Bogumiła.





- Do Zakopanego za 500 000? Nie, to nie ma sensu, postawiłabym na przykład na jakieś morze - poradziła Sławomira. I tak rozmawiały przez jakiś czas. A ich problemem było NIEZDECYDOWANIE. Kiedy tak myślały i myślały, ktoś zadzwonił do drzwi.

- DING, DONG- odezwał się z hukiem dzwonek.

- Otworzę - oznajmiła Sławomira. Okazało się, że za drzwiami stał kurier z przesyłką.

- Dzień dobry pani Sławomiro - powiedział ponurym głosem kurier.

- Tak to ja - z dumą odparła staruszka i wzięła paczkę. Gdy tylko zamknęła drzwi zaczęła się zastanawiać, co to jest. Niestety jej przemyślenia przerwała z drugiego pokoju Bogumiła.

- Kto to był? - krzyknęła.

- Kurier, przywiózł paczkę - odpowiedziała jej Sławomira. Kiedy otworzyły paczkę okazało się, że to album ze zdjęciami, który zamówiła kilka dni temu.

- Aha! W końcu! - krzyknęła zafascynowana Sławomira, podskakując z radości i tuląc książkę. Kiedy tak cieszyła się z rzeczy, którą sama kupiła, przypomniała sobie, że znajdują się tam jej zdjęcia z wakacji i wpadła na świetny pomysł.

- Bogusiu, no tak, możemy zainspirować się moimi zdjęciami z wyjazdów, które są w albumie - uradowała się.


- Ty to masz łeb, jak sklep - pochwaliła ją koleżanka. Ale po zajrzeniu do wielkiej książki ukazały się zdjęcia, z no cóż, domu, w którym aktualnie przebywały, były to głównie selfie.

- O nie, chyba dałam złe zdjęcia - użalała się Sławomira.

- No to będziemy musiały same coś wymyślić - skomentowała Bogumiła. Po ponownych, bardzo długich przemyśleniach zdecydowały się w końcu na Malediwy.

- Tak, to świetny wybór - powiedziały chórem. I już miały kupować bilety, kiedy nagle przypomniały sobie o "Gangu staruszek", który był nieodłączną częścią w ich życiu i składał się z sześciu babci.

- W takim razie będziemy musiały zarezerwować mniej atrakcyjny hotel, no, ale to nie ważne, i tak będziemy się dobrze bawić - skwitowała Sławomira. Zaczęły więc wchodzić na strony hoteli, patrzyły na ceny, atrakcje i wiele, wiele innych i w końcu znalazły idealny hotel, był on bardzo ekskluzywny. Miał dwa baseny,



sauny, zabiegi regenerujące, a pokoje w nim były ogromne, miały wielkie łoża i ogromne łazienki.

- Tak, to świetny wybór - przyznała Sławomira. Kiedy już wszystko miały załatwione, trzeba było tylko czekać aż do lipca.

- Najlepiej zacznijmy się już pakować - zaproponowała Bogusia.

W końcu nadszedł ten wyczekiwany dzień wylotu. Wszystkie staruszki zebrały się na lotnisku z ogromnymi bagażami.

- Uhh! Ciężkie to, ale musimy jakoś dać radę - powiedziała Żytomira, która również należała do Gangu staruszek.


- Znowu te babcie?! Ten świat to jakiś jeden wielki dom spokojnej starości - wtrąciła się biedronka Lukrecja, która akurat także wybierała się na wakacje. Staruszki nie przejęły się tym zbytnio i dalej czekały na samolot, trochę to zajęło, ale w końcu się udało. Już do niego wsiadały, wszystko było w jak najlepszym porządku i już miały siadać na swoich miejscach, kiedy okazało się, że ktoś im je zajął.

- No jak zwykle - oburzyła się Sławomira. Kompletnie nie miały pojęcia, co mają robić, więc postanowiły stać, dopóki ktoś tego nie zauważy. Stały i stały aż tu nagle:

– Oh! Oświeciło mnie, już wszystko wiem, mój przyjaciel Mieczysław, który jest żółwiem, mówił, że akurat będzie leciał tym samym samolotem co my, ponieważ jest stewardem, więc możemy go podpytać, co zrobić w takiej sytuacji - inteligentnie przedstawiła swój niecny plan Sławomira, która była najbardziej skołowana tą sytuacją. Podeszły więc do żółwia, który z nie wiadomo jakiego powodu z fascynacją patrzył w okno. Przez chwilę prowadzili zupełnie bezsensowną konwersację, ale po jakimś czasie przeszli do konkretów.

- Wiesz może, gdzie mogłybyśmy usiąść, ponieważ ktoś zajął nasze miejsca - poskarżyła się Sławomira.

- Taaaaaaaakkkkkk, oczywwwwwwiiiiiiiście, zaaaaaaaaraz tooooooo zweeeeeeryfikuję iiiiii zoooooobaczmy, ktoooooo maaaaaa rację - mądrze, lecz powolnie odpowiedział pan Mieczysław. Oczywiście rację miały staruszki, które dopiero po interwencji stewarda mogły usiąść na swoich miejscach. W końcu po kilku godzinach lotu wylądowali na miejscu. Ślimacze babcie prawie od razu znalazły się pod hotelem i poszły się zameldować. Kiedy po raz pierwszy ujrzwały pokój, były zachwycone. Mimo wszystko nie rozpakowywały się, bo stwierdziły, że jest za wcześnie i można coś jeszcze zobaczyć.



- Może chodźmy na plażę - zaproponowała zafascynowana Bogumiła, która do tej pory siedziała cicho.

- Tak, plaża to świetny pomysł - optymistycznie powiedziała Sławomira. Więc wyruszyły. Plażę miały pod nosem, ponieważ była to również część hotelu. Kiedy dotarły na miejsce, właśnie zachodziło słońce, więc postanowiły zrobić kilka zdjęć i popatrzeć na zachód. Kiedy już miały dosyć, stwierdziły, że wracają do hotelu. Gdy już tam dotarły rozpakowały się i poszły spać, ponieważ następny dzień miał być naprawdę odlotowy. Kiedy tylko wstało słońce, starszki od razu zaczęły się przygotowywać do niesamowitych wycieczek, które miały zaplanowane. Najpierw stwierdziły, że wybiorą się do stolicy, czyli Male, a później to się zobaczy. Kiedy dotarły do pierwszego miejsca, zobaczyły niesamowite indiańskie bazyry z lokalnymi owocami i przyprawami. Miasto jest upchnięte na maleńkiej wysepce, znajduje się tam natomiast kilka fascynujących zabytków, które również postanowiły obejrzeć. Na koniec kupiły pamiątki i zaczęły się zastanawiać, co dalej. Nie miały pomysłu, a w mieście nie było wifii, więc postanowiły wrócić do hotelu i czegoś poszukać. Gdy były już na miejscu, zaczęły przeszukiwać Internet.

- Tu nic nie ma - marudziła Bogumiła.

- To prawda - potwierdziła Sławomira.

- Oj już przestańcie tak narzekać - wtrąciła Ludomiła, która całkiem dobrze się bawiła.

- No to co, będziemy rabować bank? - zażartowała Żytosława.

- A wiesz, że to nie jest taki zły pomysł - całkiem odważnie odezwała się, Bogumiła.

- Przecież to był żart - próbowała wybić to koleżankom z głowy zmartwiona Żytosława. Lecz nie udało jej się niestety przebić przez pozostałą piątkę babć, które już obmyślały cały schemat rabowania banku.

- Musimy to zrobić już dziś w nocy, im szybciej, tym lepiej - podrzuciła Bogumiła.

- Tak, dobry plan, czy wszyscy są za - zapytała Ludomiła. Nie do końca wszyscy byli za, ale po małych namowach się zgodzili. Ich plan prezentował się następująco:

1. Wkraść się jeszcze dziś do banku.
2. Zrabować bank z najcenniejszych rzeczy.

3. Uciec.
4. Jak najszybciej wrócić do domu.
5. Nie chwalić się nikomu łupami.

- Zaraz, jeśli mamy nikomu nie chwalić się łupami, to po co to robimy - spytała Żytomira.

- Jak to po co, dla dobrej zabawy rzecz jasna - wytłumaczyła jak najbardziej spokojnym głosem zafascynowana Bogumiła.

- O matko, w czym ja uczestniczę - użalała się Żytomira.

- No już nie przesadzaj - skomentowała Sławomira. W końcu wszystkie się zebrały i po kryjomu opuściły hotel. Były ubrane w czarne pelerynki, które Sławomira nie wiadomo, dlaczego miała w torebce, czarne jak smoła, specjalne złodziejskie maski oraz czarny worek na łupy. Miały szczęście, że bank był bardzo blisko ich hotelu i mogły spokojnie się tam wkraść. O ile hotel był przeznaczony dla ślimaków, tak bank był raczej dla ludzi, więc jeśli przy głównym skarbcu, czy nawet wcześniej, pojawiłyby się te takie lasery, które zawsze są w filmach, miałyby większą przewagę. I tak jak się spodziewały, oczywiście te lasery były. A one, jak gdyby nic, przeszły sobie pod nimi, co prawda trochę im to zajęło, ale się udało. Jednak po tym, czego się spodziewały, nastąpiło coś, co nie przeszło im nawet przez myśl, mianowicie wielka ściana, która zagrażała wejście do skarbcza.

- No, to mamy problem - szepnęła do siebie Bogumiła.

- Dlaczego? Przecież mam w swojej torebce dynamit - odważnie powiedziała Sławomira. Staruszki nie były przekonane, czy plan wypali, ale w końcu się udało.

- Chyba jacyś głupcy to budowali, bo nie ma tu żadnych kamer - stwierdziła fakt Ludmiła, która właśnie to przyuważyła. Kiedy zabrały - według nich - najcenniejsze rzeczy, wymknęły się, na ile było to możliwe szybko, pobiegły do hotelu i zarezerwowały najbliższy lot powrotny. I udało im się. Szybko się wykwaterowały, odłożyły klucze do recepcji i pobiegły na lotnisko. Tylko, że wtedy pojawił się mały problem, co mają zrobić z łupami, przecież nie przejdą one przez bramki. Lecz w ostatniej chwili pomyślały, że druga osoba poda worek ze zdobyczami pierwszej tak, aby osoba kontrolująca się nie zorientowała. I wierzcie lub nie, ale udało im się. Same w pierwszej chwili nie dowierzały, lecz udało im się bez żadnych zgrzytów wsiąść do samolotu i bezpiecznie dolecieć do domu. Wróciły całe i zdrowe (no może trochę bardziej opalone) aż pod same drzwi domu. Jak najszybciej schowały swoje łupy do sejfu, który posiadała

oczywiście Sławomira i wpisały strasznie długi kod z myślą, że nikt nigdy go nie odgadnie.

- No, widzicie, mówiłam wam, że będzie super - podsumowała Bogumiła.

KONIEC

**Ala Gryszówka**

### *Nasze pasje*

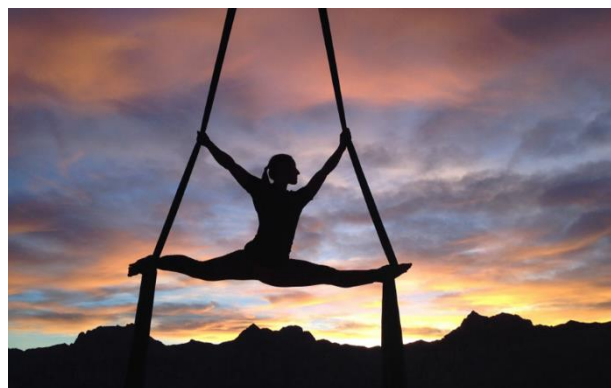
Czy słyszeliście o takim sporcie jak akrobatyka? Nie jest on aż tak rozpowszechniony, jak piłka nożna czy koszykówka.

Opowiem Wam o nim trochę ciekawostek i jego historię.

W średniowieczu akrobatyka była np. elementem uroczystości pogrzebowych, a jej początki sięgają aż Starożytnego Egiptu.

Niektórzy za datę narodzin akrobatyki uważają 2300 r. p.n.e., jedno jest jednak pewne, akrobatyka należy do najstarszych sportów ludzkości.

Jest to sport, w którym bardzo dużą uwagę zwraca się na szczegóły. Pierwszym krajem, który uznał akrobatykę za sport, był Związek Radziecki, w 1939 r. odbyły się tam pierwsze zawody w tej dyscyplinie, zaś pierwsze mistrzostwa Polski przeprowadzono w 1955 roku. Dwa lata później rozegrano pierwsze zawody międzynarodowe!



W dniach 12-15 czerwca 1974r. odbyły się w Moskwie /stolicy Rosji/ pierwsze Mistrzostwa Świata. Od tego czasu akrobatyka zyskała nowych zwolenników.

W XX wieku rozwinęła się akrobatyka sportowa. Na jej rozwój miał również wpływ renesans sztuki cyrkowej, pojawiły się w niej również elementy akrobatyki chińskiej.

**Martyna Banach**

## Wakacje uczniów z innych krajów

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Powoli przygotowujemy się do letniej laby, planujemy podróże i ciekawe eskapady. Zastanawialiście się, kiedy spędzają wakacje/ferie nasi rówieśnicy z innych krajów? Oto kilka wybranych ciekawostek.

- Niemcy



W odróżnieniu od Polski, gdzie wakacje niezmiennie trwają ponad 2 miesiące (końcówka czerwca, lipiec i sierpień), w Niemczech sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana. Wakacje w Niemczech (Sommerferien) trwają zazwyczaj około 6 tygodni. Jednak odbywają się w różnych terminach. Ustalono tak, aby uniknąć nagłego obciążenia hoteli, biur podróży, pociągów czy korków na autostradach. Panuje tam tzw. system zmianowy podczas okresu wakacyjnego. Można go porównać do polskiego systemu ferii zimowych, które rozłożone są dla wszystkich województw na różne terminy. W tym roku pierwsze rejony zaczną wakacje już pod koniec czerwca (m.in. Berlin, Brandenburgia, Meklemburgia-Pomorze Przednie), a inne na przerwę letnią będą musiały poczekać dopiero do końcówki lipca (m.in. Bawaria, Saksonia). Co ciekawe, w całych Niemczech obowiązują ferie jesienne (**Herbstferien**). Terminy te różnią się w zależności od kraju związkowego (czyli landów). Zazwyczaj są na przełomie października i listopada, a trwają od kilku dni do nawet dwóch tygodni. Natomiast ferie świąteczne (**Weihnachtsferien**) wypadają tak samo, jak u nas. W styczniu lub w lutym uczniowie spędzają swoje ferie zimowe (Winterferien). W poszczególnych częściach Niemiec są one różnie nazywane. Nie trwają jednak zbyt długo, a w niektórych landach nie ma ich... w ogóle. Następną okazją do odpoczynku są tzw. **Osterferien**, czyli ferie wielkanocne. Przypadają one na miesiące wiosenne (marzec lub kwiecień) i zazwyczaj obejmują swym zasięgiem Wielki Tydzień oraz Wielkanoc. Natomiast **Pfingstferien** – to czas wolny w okresie Wniebowstąpienia i Zielonych Świątek – Zesłania Ducha Świętego. I podobnie, jak to zdarzało się wcześniej, niektóre kraje związkowe przeznaczają na



odpoczynek w tym czasie więcej dni, inne mniej, a w niektórych nie ma Pfingstferien.

- Francja



We Francji letnie wakacje trwają prawie tak, jak u nas. Zakończenie roku szkolnego jest w lipcu, czyli nieco później, niż w naszych szkołach. Natomiast największa różnica jest w sierpniu, ponieważ przyjęło się przez lata, że to właśnie w tym miesiącu wyjeżdża się na wakacje, więc sierpień jest tam oficjalnym terminem wypoczynku zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Oprócz tego, francuscy koledzy mają dwutygodniowe ferie na przełomie października i listopada (tzw. ferie z okazji Wszystkich Świętych), ferie świąteczne już od około 18.12. trwają do 03.01., dwutygodniowe ferie zimowe w lutym i dwutygodniowe ferie wiosenne: przełom kwietnia i maja.

- Finlandia



Wyobraźcie sobie, że fińscy uczniowie rozpoczynają wakacje już na przełomie maja i czerwca, a kończą je zazwyczaj w połowie sierpnia, kiedy my jeszcze oddajemy się błogiemu lenistwu. W ciągu roku szkolnego młodzi Finowie mają też od 2 dni do tygodnia jesiennej przerwy, od tygodnia do dwóch świątecznej i 4 dni przerwy wiosną.

- Stany Zjednoczone



W USA nie ma jednego terminu dla czasu trwania wakacji letnich. To szkoły zazwyczaj planują 10- lub 11-tygodniową przerwę w nauce, która rozpoczyna się między majem a czerwcem i kończy między sierpniem a wrześniem. Podobnie dzieje się z przerwą zimową. Szkoły zazwyczaj planują 1- lub 2-tygodniową przerwę w nauce w ostatnich tygodniach grudnia i pierwszych tygodniach stycznia. Przerwa zazwyczaj zaczyna się w tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie (25 grudnia) i kończy się krótko po Nowym Roku (1 stycznia). Oprócz tego, amerykańscy koledzy mają też wolne dni, których w naszym kalendarzu nie znajdziemy, np.: 06.09. – Święto Pracy, 11.10. – Dzień Kolumba, 11.11. – Dzień Weterana, 4. czwartek w listopadzie (czyli około 25.11.) – Święto Dziękczynienia.

- Australia



Rok szkolny zaczyna się w Australii – uwaga! - na przełomie stycznia i lutego (tuż po święcie Dnia Australii) i kończy około 20 grudnia (w szkołach prywatnych około 2 tygodnie wcześniej). Wakacje letnie trwają więc tylko 5-6 tygodni (wtedy, kiedy u nas jest zima). Rok szkolny podzielony jest na 4 okresy, z których każdy trwa ok. 10 tygodni. Poszczególne okresy oddzielone są 2 tygodniowymi przerwami wakacyjnymi (feriami): jesienną, zimową i wiosenną. W sumie przerw w nauce jest więc 11-12 tygodni rocznie.

- Brazylia



Z kolei w Brazylii rok szkolny rozpoczyna się w lutym, a kończy w grudniu lub pod koniec listopada. W lipcu trwają 2- lub 3-tygodniowe ferie zimowe, a letnie wakacje są w grudniu i styczniu.

Uff, na szczęście nasze wakacje zaczynają się już niedługo, dlatego ja już biegnę pakować walizkę.

**Tomek Zachwieja**

### *Koty żyjące w ciepłych krajach*

W gorącym klimacie Afryki mieszka wiele rodzajów dzikich kotów. Za najgroźniejsze z nich wiele osób uważa lwy, tygrysy, lamparty czy pумы. Jednak na to miano zasługuje zupełnie inny kot. Jaki? Zaraz się dowiecie...

Czy ktoś wie, co to za kot? Odpowiedź brzmi: kot czarnołapy. Najbardziej niebezpieczny i zarazem najmniejszy kot świata! W polowaniach pomagają mu wzory na futrze, dzięki którym świetnie chowa się na sawannie, terenach półpustynnych i łąkach.



Czy wiecie, że futro może chronić kota przed gorącem? Tak jest u kota pustynnego. Futro chroni go też przed oparzeniem łapek na wrzącym piasku.

Czy wiecie, że istnieje dziki kot, którego można hodować w domu? Jest to serwal afrykański. Uwielbia wysokie trawy i sawanny. Potrafi skakać na wysokość trzech metrów w górę. Żyje średnio 12 do 15 lat.



**Patrycja Srebro**

### *Operacja "Duch w cieniu"*


Pewnego wieczoru jeździłyśmy z Wiolettą na rowerach pod moim domem. Wioletta była moją najlepszą przyjaciółką, odkąd przeprowadziłam się do Los Angeles w Kalifornii. Wraz z moją mamą i tatą zamieszkaliśmy na obrzeżach miasta, przy ciemnym lesie. Od kiedy zamieszkałam w Kalifornii wiedziałam, że ten las ma w sobie szczyptę magii i niebezpieczeństwa. Wioletta mówiła mi, że czasami słychać było z niego dziwne odgłosy.

Właśnie, kiedy jeździłyśmy na rowerach, po raz pierwszy usłyszałam ten odgłos. Brzmiał jak żalostny, przytłumiony, krzyk, ale nie człowieka tylko ...

Kiedy usłyszałam ten głos, momentalnie przeszył mnie lęk oraz strach, ale też bardzo chciałam się dowiedzieć, kto lub co wydaje ten odgłos.

- Wiolu, nie chciałabyś pójść do tego lasu i dowiedzieć się, kto wydaje te straszne odgłosy? - zapytałam z nadzieją w sercu.

- No nie wiem, Wiki, to wydaje się straszne – odpowiedziała. - Choć to mogłaby być wspaniała przygoda - dokończyła z uśmiechem Wiola.



- No właśnie, chodź musimy się dowiedzieć, kto wydaje te straszne odgłosy -  
namawiałam Wiołę

- No dobrze! – radośnie i z podekscytowaniem odpowiedziała moja  
przyjaciółka.

Na początku pojechaliśmy do sklepu na rowerach, aby kupić potrzebne  
rzeczy takie jak latarkę i lupę. Zawiozliśmy je do mojej piwnicy, ponieważ moi  
rodzice pozwolili nam pracować tam nad tym dochodzeniem.

Po obiedzie, który zjadliśmy w moim domu, spakowaliśmy wszystkie  
potrzebne rzeczy i pojechaliśmy na rowerach do lasu.

Kiedy wjechaliśmy w głąb lasu, poczuliśmy przerażenie oraz przeszył nas  
dreszczyk podekscytowania. Zobaczyliśmy tam staroświecki dom z  
wieżyczkami. Wyglądał na stary i zniszczony, ale domyśliliśmy się, że kiedyś  
musiał być piękny.

Pomyślałam, że skonstruuję kamerę, dzięki której namierzemy ducha  
nawiedzającego las. Na początek przykleiłam do kamerki telefonu taśmę  
pomalowaną czerwonym markerem, ponieważ duchy można zobaczyć tylko w  
podczerwieni. Następnie, do telefonu przyczepiłam patyk z poduszczką, który  
co określony czas dotykał ekranu telefonu, aby ten nie wygasł. Na koniec,  
włączyłam nagrywanie na telefonie i przyczepiłam urządzenie do rynny starego  
budynku.

Po wszystkim, zmęczone wróciliśmy do swoich domów.

Następnego dnia, wcześnie rano spotkałyśmy się w tym samym miejscu w  
lesie. Byłyśmy bardzo ciekawe efektu.

Wraz z Wiolettą zatrzymałyśmy nagrywanie i pojechaliśmy z  
urządzeniem do domu, aby przy oglądaniu niczego nie ominąć. Usiadłyśmy na

kanapie w salonie Wioli i zaczęłyśmy oglądać. Po trzech godzinach coś strasznego zwróciło naszą uwagę zobaczyłyśmy...

- Wiki, czy to jest to, o czym myślę? - spytała ze zgrozą Wiola.

- Jeśli myślisz o duchu to tak! – odpowiedziałam przerażona.

Wraz z Wiolą uruchomiłyśmy obraz na większym urządzeniu i wtedy byłyśmy już pewne. To był najprawdziwszy duch, którego doskonale widziałyśmy w podczerwieni. Od razu pobiegłyśmy do rodziców, aby im wszystko opowiedzieć, ale nie chcieli za nic uwierzyć w naszą historię.


Po kilku dniach, kiedy z mamą sprzątałyśmy piwnicę, w stercie archiwalnych gazet, znalazłam artykuł o tragicznej śmierci męża krawcowej z domu na obrzeżach LA. Historia opowiadała, że żona nie mogła poradzić sobie ze śmiercią kochanka i po nocach żałośnie płakała. Kto wie? Może to ona nawiedza ten dom w lesie...

**Wiktoria Gorczyca**

*Polecamy*

Cześć! Chyba każdy z was zna Star Wars. Tak się składa, że niedawno wyszła nowa gra Lego Star Wars Skywalker saga. Jest to gra od 1 do 2 osób. LEGO Star Wars: The Skywalker Saga rozgrywa się na przestrzeni wszystkich dziewięciu części filmów. Gracze mogą odwiedzić miejsca znane z ich ulubionych filmów z serii „Gwiezdne Wojny”. Istnieje ponad 300 postaci z całej galaktyki, którymi możesz grać. Możesz wybierać spośród całych zastępów bohaterów jasnej strony mocy, takich jak Luke Skywalker, Qui-Gon Jinn, Chewbacca, Leia Organa i Poe Dameron lub przejść na ciemną stronę jako Darth Vader, Kylo Ren, Darth Maul, Imperator Palpatine i inni. Gra jest bardzo ciekawa, wciągająca – można również sięść za





sterami 100 pojazdów z całej galaktyki! Generalnie grę bardzo polecam, jest to kultowa gra dla fanów Gwiezdných Wojen.

## **Wojtek Olawski**

*Stopka redakcyjna:*

Redaktor naczelna: Julia Brachowska

Prezentacje podróżniczo-geograficzne: Wiktoria Gorczyca, Julia Janicka

Opowiadanie: Wiktoria Gorczyca, Alicja Gryszówka

Wakacje w innych krajach: Tomasz Zachwieja

Nasze pasje: Martynka Banach

Kącik przyrodniczy: Patrycja Srebro

Relacja z Dnia Ziemi: Lena Stępień

Odyseja Umysłu: Laura Miszczak

Konkurs matematyczny: Wiktoria Gorczyca

Polecanki: Wojtek Olawski

Psi poradnik: Sofii Nikolenko

Suchary: Lena Stępień

Kontakt z redakcją – Julia Brachowska /5a/

Opieka merytoryczna i korekta: p. Magda Zaporowska

Skład: p. Tomasz Książek